



Nr 51.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu i m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 2 marca 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERTATY od wiersza drobnego 15 fen.,
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Mowa posła Czarlińskiego

wyłoszona w sejmie pruskim d. 25 lutego przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, brzmi z małemi odmianami:

„Mości Panowie!

Niechaj was panowie nie dziwi, że ilekroć wszczynają się obrady nad ministerstwem spraw wewnętrznych, zwykliśmy tracić cierpliwość. —

Ciągle bowiem są Polacy przedmiotem szczególnej i to nielaskawej uwagi władz administracyjnych. Dnia 16 lutego r. z. podczas obrad nad pozycją „pensya ministra“ powiedziałem, że walkę o pisanie nazw miejscowych rodzinnych rozstrzygnął p. minister w pewnym przypadku na rzecz pokrzywdzonego.

Dzisiaj już niestety tego powtórzyć nie mogę, raczej myślę, że p. minister może pragnie zapobiedz, iżby nie uzyskał od nas uznania. Jakże bowiem możemy sobie wytłumaczyć sprzeczność pomiędzy wywodami a czynami jego? — Pan minister odpowiedział mi bowiem na tem samem posiedzeniu, że jeżeli ktoś prawnie używa wyłącznie polskiej pisowni, to władza a szczególnie urzędnicy stanu cywilnego nie są uprawnieni do pisania tych nazw głoskami niemieckimi. Mówiłem wyraźnie także o nazwach miejsc i jako przykład przytoczyłem Olszewę, która z powodu rozporządzenia p. ministra zachować mogła swą starą polską nazwę, według starej polskiej pisowni. Co atoli rozumiał p. minister w ogóle przez wyrażenie „prawnie”? Co do mnie to aż dotąd sądziłem, że posiada się coś prawnie, co komuś prawnie przyznanem zostało. Kammergericht zaś wydał rozporządzenie, że w sprawach takich jedynie i wyłącznie wyrokują hipoteka, a dodaje, że od czasu okupacji hipoteki prowadzone są w języku niemieckim, a pomimo to nazw inaczej tam nie zapisywano, jak tylko według pisowni polskiej. Tak **Mościejewo** a nie **Moschiejewo**, **Zamość** a nie **Zamoschtsch**.

Pan minister powinien przynajmniej zawsze obstawiać za zasadą, że hipoteka wyłącznie jest miarodawczą. Mimo to w następującej sprawie stanął p. minister na innem stanowisku. Dziedzie Kiączyna, p. Łubieński, wniósł zażalenie, że od pewnego czasu niemieczono jego posiadłość, że landratura szamotulska usiłowała raz po raz, tak zwolna zaprowadzić w miejsce polskiej, nazwę niemiecką, o czem się panowie możecie z leżących tu akt przekonać, że wieś tę nazwano raz **Kionschin**, inny raz znowu **Kioncyn**. Pan Łubieński odniósł się do dalszych instancji i tu doświadczył rzeczywiście ciekawych rzeczy. Tak n. p. rejencya poznańska odpowiedziała mu, używszy ulubionego wyrażenia, że nie jest „in der Lage“, iż rzeczona pisownia nie dopiero przez landrata dr. Dziembowskiego zaprowadzona, lecz że znajduje się już w księgach sta-

tystycznych od r. 1871. Z tego powodu nie można więc postępowania wspomnianej władzy uważać za niedozwolone. — Ale mam ja i inne pismo biura statystycznego z roku 1878 — a więc 7 lat później — z którego przekonuję się, że biuro statystyczne zupełnie słusznie pisze **Kiączyn**. Pan Łubieński udał się następnie do naczelnego prezesa, a ten mu odpowiedział:

„Na wniesione do król. ministerstwa spraw wewnętrznych, a przez to przesłane mi do rozstrzygnięcia pismo z dnia 19 z. m., dotyczące pisowni nazwy Pańskiej, majątności rycerskiej Kionschin, odpowiadam WPanowi uprzejmie, że z dostatecznych powodów pozostać musi przy wydanem przez tutejszą król. rejencją rozporządzeniu z dnia 9 lutego 1886 roku, znajdującem się pomiędzy załącznikami, które się zwraca.

Naczelnny Prezes.

Zedlitz.“

Jak owe „dostateczne powody“ są przykrojone, o tem pozwolę sobie później panem kilka słów powiedzieć. Do moich uszu doszło atoli coś takiego, co by pozwalało wnioskować, że p. minister wydał inną decyzję, lecz że naczelnny prezes wzbierał się wykonać tę decyzję, powołując się na to, że obok polskiej pisowni **Kiączyn** używana jest od lat wielu pisownia niemiecka **Kionschin**.

Na co atoli powołuje się tu naczelnny prezes? Mości Panowie! W r. 1879 wywłaszczono z terytorium właściciela dóbr rycerskich p. Łubieńskiego w Kiączynie 2 metry kwadratowe ziemi — mówię i piszę wyraźnie dwa metry kwadratowe — celem postawienia tamże kamienia trygonometrycznego, i ten ważny punkt oznaczono pisownią niemiecką „Kionschin“. Ale nawet w ówczesnym dokumencie przewłaszczenia nazwane jest terytorium i cała posiadłość p. Łubieńskiego zawsze **Kiączynem** a nie inaczej. Na tę okoliczność powołuje się więc owo uzasadnienie, że obok nazwy polskiej już od dawnych czasów istnieje niemiecka i to są owe „dostateczne powody“, które jak się zdaje p. minister sobie także później przyswoił.

Gdy jaki mały, choćby najmniejszy punkt nazwano z niemiecką, natenczas usiłuje się całe terytorium ochrzcić nazwą niemiecką. Ale u nas nie jest to nic nowego. Już niejednokrotnie doznaliśmy, że gdy jakiś kawałek gruntu zostanie wywłaszczony, n. p. pod dworzec kolejowy, natenczas go natychmiast chrzą nazwą niemiecką — z Turzna robią Tauer, z Kowalewa — Schoensee, a następnie powstają zachcianki nazwania całego terytorium od tego kawałka.

Ostatecznie poszła sprawa ta jeszcze raz do p. ministra spraw wewnętrznych i to za mojem pośrednictwem, a ten zaszczylił mnie wreszcie pod dniem 6 grudnia r. z. odpowiedzią, w któ-

rej oświadczył, iż zbadawszy zażalenia p. Wojciecha Łubieńskiego — nie uznał ich za słuszne a nazwy wzmiankowanej majątności nie można — jak twierdził, w niemieckiej pisowni, nie znającej znaku pisarskiego — a wogóle tak uskutecznić, jak w pisowni polskiej i nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko używać w urzędowej komunikacji takiej pisowni, która o ile się to da, dokładnie oddaje brzmienie nazwy polskiej i to za pomocą odpowiedniego językowi niemieckiemu zestawienia głosek. Niechajże p. minister spraw wewnętrznych za złe mi nie weźmie, jeżeli pozwolę sobie małej krytyce poddać jego decyzję i zapytam się na mocy jakiej ustawy — jakim prawem ma nastąpić tego rodzaju zmiana nazwy.“

W dalszym ciągu swego przemówienia zażyczył szan. poseł, iż wiele nazwisk wyższych urzędników niemieckich jest pochodzenia francuskiego lub polskiego, a nikt nie zamysla o przeinaczeniu ich pisowni, a u nas często nazwiska te przekształcają. My musimy wszelkimi siłami się opierać, aby nazwy tak osad jak imion własnych nam zachowano. Czyż każdorazowy minister ma decydować o tem, jak się powinno pisać moje nazwisko? Jeden z panów ministrów nazwie mnie **Scharlińskim**, drugi może **Tscharlińskim**! Ztąd zaś powstanie zagmatwanie, które w końcu zniszczy wszelki stan prawny.

„Sądzę — mówił dalej nasz poseł — że mamy prawo i obowiązek stanąć w zwartym boju szeregu przeciw wszelkim tego rodzaju atakom, a w końcu i rządowi jedynie tylko przysługę świadczymy. Kiedyś bowiem rząd ciężką błądził miał pracę, chcąc uporać się i znieść wszelkie owe zakusy, których dopuszczono się przeciw nam Polakom.“ Mówca wzywa ministra, aby nad całą tą sprawą dokładnie raz jeszcze się namyslił — i wydał rozporządzenia zgodniejsze z prawem i słusnością.

Następnie rozwiódł się poseł Czarliński nad tem, że tygodników powiatowych używają do celów politycznych — i prosił ministra, aby zapobiegł temu. Wreszcie wspomniął o wydalaniach, jakie się ciągle praktykują, jako przykład podając, iż ostatnimi czasy wydalano ze Złotowa nad jeziorem Gopłem w powiecie strzezińskim 70 letniego hubiarza Kopańskiego wraz ze starszą jego małżonką. Biedacy ci mieli opuścić wieś, gospodarstwo, całe mienie i udać się do Polski, gdzie się staruszek ów miał urodzić. Nie uwzględniono ani wieku, ani stosunków, ani okoliczności utrudniających tego rodzaju przeniesienie — a które były wykazane w prośbie podanej do rejencji. Staruszek uważał wędrowkę za rzecz tak niemożliwą do wykonania, że w napadzie obłąkania wolał samobójstwem zakończyć życie.

Na wywody posła Czarlińskiego oświadczył minister Herrfurth, że przy pisaniu nazw pry-

watnych tylko takie znaki polskie zastępuje się niemieckimi, które w języku niemieckim nie zachodzą. Co zaś do tygodników powiatowych, to rząd odpowiedzialny jest tylko za ich część urzędową. W sprawie wydawań zaznacza minister, że chodzić może obecnie tylko o takie wypadki, gdzie rozkaz wydalenia już dawno został wydany a nastąpiło odroczenie lub są w biegu dyplomatyczne rokowania. Tak i w wymienionym przez mówcę wypadku, o powieszeniu się pewnego skazanego na banicję Polaka, wydalenie odroczone na 2 i pół roku, a na prośbę przez niego wniesioną miał rozkaz wydalenia znowu być odroczonym. Rozporządzenie to nadesłano mu w dzień po tem, gdy sobie życie odebrał. O jakimkolwiek nieludzkim postępowaniu ze strony władz zdaniem ministra mowy być nie może.

Po odpowiedzi ministra zabrał głos raz jeszcze poseł nasz Czarliński oświadczając, iż minister nie dotknął w swej odpowiedzi strony prawnej, o którą głównie chodzi. Dla tego powtarza pytanie: Jakim prawem dzieje się taka zmiana nazw miejsc? Czemś nowem naturalnie było dla mnie — mówił szan. poseł — dowiedzieć się, że trudność wymowy ma pozwalać i uzasadniać ten krok. Mogą panu ministrowi powiedzieć na to, wymawiaj pan jak zechcesz, lecz pozwól zostawić nazwisko tak napisane, iżby nie mogło powstać zamieszanie w prawnym znaczeniu i aby nas zawsze nie jątrzone. Co się tyczy wydawań, to p. minister chciał nas i tem pocieszyć, że już nie ma więcej nowych wydawań, że są to niejako tylko powtórzenia dawniejszych rozkazów wydalenia. Zdaje mi się, że to bynajmniej nie zmienia postaci rzeczy, którą sobie pozwoliłem przytoczyć; przeciwnie wina jest tu znacznie większa, gdyż w kołach rządowych więcej miano czasu przekonać się o nieludzkości podobnego postępowania i potrzeba było rozporządzenie to cofnąć i nie zważać na to, aby je ściśle wykonywano, tymczasem przedstawia się je jako całkiem niewinne; człowiek odebrał sobie życie — no, tak, więcej przecież nie mógł sobie odebrać.

WYBORY.

U nas w Turkowie (powiat grodziski) mieliśmy wszystkich głosów 63, z tych niemieckich 10. Z wielkim żalem donoszę, że nasi oddali tylko tylko 28 głosów na posła Polaka, a Niemiec otrzymał 35 i to jeszcze od naszych, co są pod panem. Niektórzy z nich powiadali: co mi Polak da za to, kiedy ja u Niemca mam łaski; więc pobrudzili umyślnie swoje kartki i kiedy ich nie odebrano, wychodzili za drzwi, stał tam owczarz Niemiec z kartkami, i te od niego brali, a potem oddawali do urny.

Pocieszamy się tylko tem, że to są ludzie nierozumni i obojętni na wszystko, nawet na sprawy religijne, a głównie wierzą w gościniec i jego berbeluchę. Takich trudno na razie poczyć.

Z Rzęczkowa w pow. toruńskim Wybory odbyły się dosyć pomyślnie, lubo nasze wioski tak były podzielone na obwody, że z jednej wsi wyborcy koło lokalu wędrowali z pół mili dalej do innej wsi, chcąc zadość uczynić obowiązkowi. Byli i u nas tacy, co się boją, sami nie wiedząc czego właściwie, może własnego cienia. Odbyło się i bez tych serc lękliwych — i dokazaliśmy swego.

Langendreer w Westfalii. W naszym okręgu wyborczym trzech było kandydatów: 1) Schorlemer, stronnictwa centrum (katolickiego), 2) Müllencier liberal, 3) Koenik rządowiec. My Polacy katolicy, skoro nam przyszło głosować na jednego z trzech, powinniśmy byli głosować zgodnie tylko na Schorlemera. Ale nie tak się działo — ba! nawet towarzystwa polsko-katolickie porzuciły kartki na innowiercę, a odbierający takie też oddawali do urny! — Będziemy mieli wybory ściślejsze. Oby się nasi upamiętali, oddając teraz głosy na katolika. — (Wiadomość ta pisana w Langendreer d. 27 lutego — przyp. Redakcyi).

Wybory — szkolne sprawy — wybory na burmistrza.

Z Barcina. Przepadliśmy w naszym powiecie przy wyborach, chociaż tu wszystko co było można, spełniono! U nas tu w mieście wszyscy zapisani Polacy stawili się na wybory,

a dwóch chorych przywieziono! Dwa głosy straciliśmy przez niedopatrzenie i z winy ich mimo na pomnienie — w liście wyborczej nie byli wpisani; jeden z tych starzec Fr. S., a drugi sekretarz „Towarzystwa Przemysłowego“; dziećmi niewpisanych za staraniem mężów zaufania wpisano w listę wyborczą. — Donieść też muszę, że tu u nas ciągle się nauczyciele zmieniają. Mamy teraz — jak wiecie szkołę symultanną z 5 nauczycielami, z których jeden gdzieś z nad Renu, a drugi z Prus Zachodnich. Zeszłego roku chciał rząd, abyśmy przystali na budowę nowej szkoły symultannej. Oparliśmy się temu i domagaliśmy się szkoły katolickiej; przy głosowaniu mieliśmy większość. Rząd nie dał za wygraną i aby swego dopiąć postarał się o odłączenie polskich wsi Krotoszyna i Wolic, które teraz mają tworzyć osobną szkołę, ale czy myślicie, że na wsi? gdzie tam! Oto muszą tu dzieci z tych wsi do miasta do starego lokalu szkolnego chodzić, chociaż pan Brzeski ofiarował lokal na szkołę na Starym Dworze! Ci ze wsi wpadli w łapkę!... Rząd myśli, że teraz przy głosowaniu nad budową szkoły symultannej Polacy będą w mniejszości. Obiecują też złote góry polskim rzemieślnikom i t. d., by ich sobie zaskarbić, ale spodziewamy się, że żaden odstępcę u nas się nie znajdzie. Skoro by zaś nas przegłosowali, powiedzą Krotoszyniakom, że lokal ich szkolny nie do użytku i złączą napowrót w symultankę. Mamy teraz 5 nauczycieli na 360 dzieci; gdy odłączą około 100 z owych wsi z nowym osobnym nauczycielem, zostanie dla 5 nauczycieli około 260—270; to za wiele na 5, więc jeszcze ma przyjść szósty; będzie wtedy tu 7 nauczycieli. — Jak donosiliście — nasz burmistrz odszedł w listopadzie — a jest tu zastępcę burmistrza, który chciałby być za pomocą polskich radnych (jest ich połowa i to pan dr. Kołodziej, stolarz Chojnacki i oberżysta Górny) burmistrzem obrany. Jak zaś polecenia godnym jest tym polskim radnym do głosowania — to okazał wypadek (trochę zawczesny) przy wyborach. Otoż kiedy X. proboszcz przyszedł oddać kartkę i począł z Polakami mówić po polsku, pan Spude, kandydat na burmistrza i zastępcę, powstał i odezwał się, że „tu nie wolno mówić po polsku.“ Naturalnie odebrał tak stótną odpowiedź, że zamknął usta i usiadł za stołem! To uczynił kandydat na burmistrza, a cóż, jak go polscy radni obiorą burmistrzem! Zawczasie się odkrył, czem jest. — We wto rek mają nasi radni (6) obierać burmistrza; niech to sobie spamiętają.

O wyborach na Warmii.

Emmlenderka, która w Brannie (Braunsberg) wychodzi, oj! srogi dla nas organ. To pismo polakożerce prawie się wścieka na nas polskich Warmiaków, a zwłaszcza na „Gazetę Olsztynską“. Trąbi na gwałt w świat, że „Gazeta Olsztynska“ wychodzi jedynie z agitacji Wielkopolskiej a nie stoi na własnych nogach, tylko Panslawiści ją rublami wspierają. — Nie istay to z niej prorok fałszywy turecki? — Ks. Hermann w Biskupcu nawet zaglądał redaktorowi w kieszeń i podobno oświadczył z ambony, że co rok pobiera 1200 marek rublami wsparcia od Panslawistów rosyjskich itd. Już i księża mówią wszystko za „Emmlenderką“ jak za panią matką pacierz i rzucają na nas całą złością niby pociskami dynamitowemi. Nowa pono nauka szerzy się po Warmii. Czasu swego w Brannie wybuchło źródło sekty starokatolickiej.

Za przykładem „Emmlenderki“ poszło nawet wielu dotąd bardzo szanowanych i ogólnie jako zacnych znanych kapłanów i czynili nam w wyborach przeszkody, krzywdy. Wszakże wybory są wolne i niezależne od nikogo; trzeba przeto takim śmiałkom trochę czupryny nadrzeć. W pewnej wiosce parafii gietrzwałdzkiej wypowiedział sołtys swemu ceglarzowi posadę za to, że się zajął rozdawaniem kartek na kandydata p. Szczepańskiego z Lamtowa. A sołtys sam znowu latał z kartkami od domu do domu jak kot z pęcherzem i odmawiał naszych wiarusów, mówiąc: „tu macie kartki, te oddajcie a nie na takiego tam chłopca.“ Czyż to sołtysowi wolno kartki roznosić? Przy urnie zaś, ale to nie była urna tylko pudelko od cygar, miał on i inni kartki w kieszeni i gwałtem wciskali je w ręce; a jednego, który nie był wpisanym a miał kartkę podług jego myśli (na kandydata centrum) wpisał w listę.

Podobne nadużycia działy się tu na Warmii prawie wszędzie. W takich walkach niepodobno było swego przeprowadzić; bo to można zrównać do wojska zupełnie bezbronnego naprzeciw wojsku z bronią. Ale pomimo takie przeszkody przeszedł nasz w powiecie olsztynskim i byliśmy łatwo liczbę dopełnili. Za to może nam Pan Bóg za 5 lat pobłogosławić i odbijemy te, cosmy stracili.

W Szaburgu stał sam ksiądz proboszcz na cmentarzu przed kościołem, rozdawał kartki (do centrum) i agitował. Karczmarz podobno nasze palił. W Wołownie tej samej parafii ktoś zabrał jednemu, który roznosił nasze i spalił je.

W Gietrzwałdzie zwołali niby to Niemcy wiec w środę Popielcową na sali hrabi Grudzińskiego i zagał go sołtys Gross z Woryt następnymi słowy: „zebrałim się na welunek, który ja eröfnet i proszę księdza proboszcza o głos.“ To śmiesznie! Wyszły sztydła z miecha.

Zebranie niemieckie, a dali sami dowód, iż tu Niemców nie ma; bo musieli przemówić po polsku. Nieboracy pokazali się nagimi jak owi święci, których tureckimi zowią. Każda kukulka wola swe własne imię.

X. Weichsel był podobno w rewerendzie na tym zebraniu i dokazywał na Polaków. Judaszami i zwodzicielami nas nazwał, dla tego żeśmy nie trzymali z centrum. A i w niedzielę na kazaniu li tylko o wyborach rozprawiał a Polaków oczerniał. Na wiecu chciał i p. Samulowski z G. przemówić, ale mu ksiądz i sołtys Rykowski nie pozwolili, bo mieli przecucie, żeby im dobrą kapitułę był wyrznął, a wtedyby ich niesprawiedliwość samych przed parafianami oskarżyła. Więc spuścili nosy na kwintę od wstydu i porozchodzili się.

W Diwitach X. prob. wyszydzał na ambonie to, cosmy na czele naszej odezwy wydrukować dali: w tym znaku zwyciężymy. — Go-dzież to szyderstwo? Ale niech im Pan Bóg wybacz, bo oni nie wiedzą, co czynią. My ich uszanujemy jak dotąd, kiedy dla nas znowu sprawiedliwymi będą.

Nieśmy wiec nasz w Olsztynie zwołali, zaprosił komitet czy ktoś inny aż trzech księży warmińskich na kandydatów; ale ci odmówili nam pomocy, i zostawili nas sierotami. Zatem możemy śmiało powiedzieć, że im o nasze stosunki polskie nie chodzi, ale germanizować nas usiłują; nawet religia w języku niemieckim. To źle: — krzywdę nam niesłychaną czynią.

Musimy więc sami sobie za pomocą Boską pomagać. Wybraliśmy kandydata z pośród nas, kmiotka, ale dobrego katolika; aczkolwiek nie przeszedł tym razem, nam Bóg może w innych rzeczach pobłogosławić. Nasz kandydat jest może zbyt skromną i maluczką osobą. Toć Pan Jezus sam wybierał uczniów wśród maluczkich i za ich pomocą wielkiego dzieła na tej ziemi dokazał, bo nam pozostawił wiarę katolicką.

Powolał jako naślepce Swoich dwunastu Apostołów też ze stanu ubogiego. Król polski Piast był także ubogiego stanu i wielu innych pamięci godnych mężów.

Ale dziś maluczkim rosa czy wyjada. Ich kandydat — znaczna osoba i radzca miejski; — ale czy on jest lepszym katolikiem niż pan Szczepański, to pytanie... Ale dość na ten raz; przyszłość nam pokaże, ile w kozie loju.

Trzebaż nam żelazo kuć póki gorące.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Kongres w sprawie ochrony robotników rozpocznie się z dnia 15 marca r. b. Program obrad podaje wczorajszy „Reichsanzeiger.“ Dotyczy on głównie uregulowania pracy w kopalniach, pracy niedzielnej, dzieci i kobiet.

Z Zanzibaru donoszą do gazety londyńskiej „Times“, że krążą tam pogłoski, iż Bana Heri chce zawrzeć pokój z Niemcami.

Rząd niemiecki nie myśli zaniechać przedłożenia nowej ustawy przeciw socyalistom parlamentowi — jak donoszą z kół dobrze powiadomionych. Przed kilku dniami twierdził berliński „Tageblatt“, na mocy wrzekomo pewnych wiadomości, iż rząd niemiecki zrzekł się tego zamiaru.

Hr. Agenor Goluchowski, obecny poseł austriacki w Bukareszcie ma zostać ambasadorem w Paryżu w miejsce hr. Hoyosa.

Ślub arcyksiężnej Maryi Waleryi, najmłodszej córki cesarza Franciszka Józefa, z arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem odbędzie się w pierwszych dniach maja we Wiedniu.

Dzięki staraniom namiestnika galicyjskiego hr. Badeniego rząd austriacki przyrzekł udzielić 2 i pół miliona zlr. kredytu na dotkniętych głodem włościan galicyjskich.

W północnych Czechach wybuchły znówu bezrobocia w przędzalniach. Obecnie świętuje tam około 3000 robotników; żądają znacznego podwyższenia płacy.

Galicya. W zmarłym Otonie Hausnerze — pisze „Nowa Reforma“ — Polska traci jednego z najlepszych swych synów; sprawa wolności dzielnego obrońcę. Wszechstronnie wykształcony, obdarzony niepospolitym darem wymowy, bystry w poglądach politycznych, zajmował on nie tylko w Sejmie galicyjskim, ale i Radzie państwa tak wybitne stanowisko, że był chlubą swego narodu. To też śmierć jego okryje żałobą nie tylko Galicyę, ale odezwi się smutnem echem po całym obszarze ziem polskich, bo jak daleko sięga język polski, wszędzie znane jest imię Hausnera i zasługi jego dla sprawy narodowej. — Ś. p. Oton Hausner urodził się w r. 1827 w Brodach w Galicyi. W r. 1873 wybrany został posłem na sejm krajowy we Lwowie, a wkrótce potem posłem do Rady państwa we Wiedniu. Obok prac parlamentarnych zajmował się również pracami literackimi i ogłosił szereg dzieł i artykułów w języku polskim, niemieckim i francuskim. Za najznakomitsze jego dzieło uważają „Porównawczą statystykę Europy“, wydane w języku niemieckim.

Międzynarodowy kongres poczt i telegrafów odbędzie się w Paryżu w miesiącu maju rb.

W Nicei we Francyi — jak donoszą gazety paryżskie — przychwytyano wyższego oficera włoskiego, podejrzanego o śpiegostwo.

Komitet bulanzystów uchwalił protestować przeciw wysłaniu zastępców Francyi na kongres berliński.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył podsekretarz Fergusson, iż obecne położenie na wyspie Krecie zmieniło się na lepsze; gwałty i rabunki ustały — a na całej wyspie panuje spokój zupełny.

Marszałek sejmu serbskiego Pasić bawił przez kilka dni w Petersburgu. Przyjmował go car nad dłuższem posłuchaniem. Również donoszą, że książę Czarnogóry niezadługo przybędzie do stolicy Rosyi — a na lato zapowiadały dzienniki przyjazd cara do Cetyni, stolicy Czarnogóry. Zdaje się więc, iż Rosya ani myśli rzec się swych uroszczeń do państw nadbałkańskich, lecz wszelkimi siłami — za pomocą nawet bardzo niskich środków, chce uzyskać tam przewagę.

Bułgarya. Śledztwo przeciw Panicy ukończy się dopiero z końcem przyszłego tygodnia.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Zwyczajne zebranie „Towarzystwa Młodych Przemysłowców“ w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 3go marca w lokalu p. B. Knolla. Na porządku obrad odczyt p. Dyonizego Królikowskiego na temat: „Wychowanie domowe, jako jedna z głównych przyczyn rozwoju ekonomicznego.“ Szanownych członków uprasza się o jak najliczniejsze przybycie na zebranie. Zarząd.

* Towarzystwo wstrzemięźliwości „Jutrzenka“ odbędzie w niedzielę, dnia 2-go marca o godzinie 6-tej po południu w mieszkaniu przy ulicy W. Garbary nr. 18, II piętro zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym pogadanka: „Jak należy obchodzić się z pijakami nałogowymi, aby ich naprowadzić na lepszą drogę i uczynić pożytecznymi dla kraju.“ — Uprasza się członków, aby licznie i wcześniej przybyli. Goście mile widziani. Zgłoszenia na członków przyjmuje J. Chociszewski w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 18. Zarząd.

* W Berlinie Stowarzyszenie „Przytulisko“ polskie, odbędzie w środę, d. 5 marca o godzinie 9-tej wieczorem przy Kommandantenstr. 20 swe roczne walne zebranie, na które szanownych członków upr. Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 1 marca.

* Na czytelnię ludową nadesłali nam: p. Marya Pawlicka z Czerleicka 1 pudełko czubków od cygar. Panowie Ponikiewski, Czarliński, Beik i inni z Poznania funt czubków od cygar.

* Teatr polski. Dziś w sobotę dramat Szujskiego: „Zborowscy.“

Ceny niższe.

W niedzielę dramat Starzeńskiego: „Syn Bohdana.“

We wtorek komedia Aleks. hr. Fredry z tańcami i śpiewami; „Nowy Don Kiszot czyli sto szaleństw.“

W czwartek na benefis pani Trapszowej komedia Sardou: „Falszywi pocziwcy.“

* Sprostowanie. W nr. 41 „Wielkopolanin“ ogłaszał, iż wiarusy Rzęczkowi i okolicy złożyli na czytelnię ludową 2,10 mk. Jestto omyłka, złożyli oni 12,10 mk., które wprost na ręce pana dr. Kapuścińskiego w Poznaniu odesłano.

* Przed sądem karnym stał 17-letni służący Jan Lamek, który hr. Mielżyńskiemu w Iwnie ukradł 2233 mk. prócz tego inne jeszcze przedmioty. Nauczycielce w Iwnie 100 mk., a innemu słuzącemu 20 mk. Był on także sprawcą pożaru pałacu w Iwnie, gdzie ogień 3 razy podkładał. Ukarano go 6 latami więzienia.

* Licytacje na drzewo z lasów nadleśnictwa rządowego „Katy“ pod Obornikami odbędą się dnia 6 i 20 marca w Murowanej Goślinie dnia 7 i 21 marca w Regoźnie od godziny 10.

* W Kórniku posada kamelarsza będzie obsadzona, skoro nadejdzie odpowiedź ministra w sprawie udzielenia pensyi kamelarzowi dotychczasowemu.

* W Skokach przy kopaniu fundamentu u pewnego mistrza ślusarskiego, znaleziono dość głęboko w ziemi zakopany garnek z pieniędzmi, pomiędzy którymi było 48 srebrnych z czasów panowania króla Jana Kazimierza z wybitymi na nich latami 1648—1668, prócz tych do 3000 miedzaków ważących 7¼ funta.

* W okolicy Brednicy pewien rządca Niemiec uderzył Polaka robotnika w twarz za to, że ten głosował na Polaka. Ponieważ w miejscu tem nie było świadków, przeto mu ów robotnik podobno większą miarką jeszcze odmierzył, niż jemu namierzono.

* Osobliwszy majątek rycerski. W Zauditz (?) pod Raciborzem leży posiadłość obejmująca 26 mórg roli bez budynków. Kilka lat temu właścicielem tej posiadłości był baron Nataniel Rotszyld z Wiednia, sprzedał ją szewcowi Raidzie z Ruderswaldu za 500 mk., a ten odprzedał ją swemu czeladnikowi Schwenzerowi, który obecnie jest właścicielem tego majątku, ale nie ma z niego dochodu, albowiem kasa powiatowa w Raciborzu go wydzierżawiła, aby opędzić znaczne stosunkowo ciężary na kościół i szkołę. Za to właściciel ma prawa patronatu przy udzielaniu prezenty na probostwo i przy obsadzaniu 4 posad nauczycielskich w Zauditz i w Małych Piotrowicach. Dnia 12 lutego udzielił ów patron pozwolenia nauczycielowi Musiakowi w Raciborzu na posadę głównego nauczyciela.

* „Gazeta Polska“ w Berlinie. Dzisiaj otrzymaliśmy na okaz nr. 1 nowego pisma, wychodzącego w Berlinie — jako dalszy ciąg „Prawdy“, która przestała wychodzić. Gazeta ta wychodzić będzie w każdą środę i sobotę za 1,50 mk. kwartałnie. Ci przedplaciele, którzy zapisali „Prawdę“ odbierać będą „Gazetę Polską“ bez dalszej dopłaty do 1 kwietnia. Redakcja gazety uprasza rodaków o poparcie objawia zarazem życzenie, aby wszystkie Towarzystwa polskie tak tujejsze jak po całym świecie rozproszone udzielały jej sprawozdań i ogłoszeń — Polecamy to nowe wydawnictwo, gdyż pism u nas jeszcze o wiele za mało.

* Dnia 11 lutego odbyła się w kościele parafialnym w Kobiernie pod Krotoszynem uroczystość jubileuszu złotego wesela małżonków Mateusza i Elżbiety Szczotków, gospodarzy z Gorzupia i zarazem został pobłogosławiony związek małżeński najmłodszego dziecka jubilatów, Józefa z wdową Józefą Młynarową z domu Pocztówną, córką gospodarza z Roszków. Najprzód była odprawiona msza św. na intencję jubilatów, którą odprawił X. proboszcz Springer. Po mszy św. został najprzód pobłogosławiony związek małżeński, potem przystępowali w gronie swych dzieci, wnuków, przyjaciół i sąsiadów jubilaci złotego wesela. X. Springer przemówił do jubilatów i do zgromadzonych i opowiedział ich całki bieg życia w tak rozczulających i krótkich słowach, iż każdemu stanęła łza w oku. Jubilaci są jeszcze w czerstwym zdrowiu. Mają jest gospodarzem, a pełni także urząd borowego w borach należących do księcia Thurn Taxis przeszło 47 lat i dalej będzie pełnił ten urząd. — Goście byli bardzo mile przyjęci, aż trzy dni się bawili. Obecni byli tej uroczystości jubilatów przełożeni i miejscowy X. S. Przy tej uroczystości jubileuszowej goście obecni złożyli na kościół jerzycki na ręce X. proboszcza. — Osoby, które złożyły małą ale szczerą jałmużnę na dom Boży w ilości 10 m 10 fen. Mateusz Szczotka, jubilat 1 mk., Wojciech Szczotka z Jasnegopola 50 fen., Fran. Szczotka z Heinrichfeldu 30 fen., Tomasz Kaczmarek z Dąbrowy 1 mk., Wojciech Młynarz z Gorzupia 50 fen., Antoni Paszek z Gorzupia 50 fen., Fran. Kokot z Roszki 50 fen., Jan Kokot z Nowejwsi 10 fen., Jan Kokot z Rozdrarów-

ka 50 fen., Maryanna Klimek z Gorzupia 20 f., Wojciech Poczt z Białki 20 fen., Tomasz Gola z Budy 50 fen., Jan Sychowiak z Jarwina 20 fen., Wawrzyn Młodziński z Bykownia 50 fen., Wawrzyn Staśkiewicz z Trzemeszna 50 fen., ceglarz Kasper z Trzemeszna 10 fen., Wojciech Poczt z Roszki 1 mrk., Ludwik Kotecki z Klatki 1 mrk., muzyka 1 mrk. — Razem 10 mk. 10 fen.

* Od p. dr. Jerzykowskiego otrzymaliśmy polecenie ogłoszenia nazwisk następujących osób, które mu przesyłały ofiary na czytelnię ludową: Jarocińska Apollonia 30 fen., Szware Frania 25 fen., Stasia, Czesł 20 fen., Werner Ludwiś 70 fen., Latanowicz 1 mk., Trybicki Józef 20 fen., Pluciński 50 fen., Winicki Kazio 25 fen., Skoraczewski 10 fen., Nowak 50 fen., Kubicka Stasia 1,50 mk., Winkler Marya 50 fen., Chelmiński Władzio 25 fen., Rajewicz Mania 50 f., Bednarowicz Władzio 50 fen., Wosiński J. 75 fen., pani Wagner M. 50 fen., pani Schön 1 mk., Ratajczak 10 fen., Balcerkiewicz 50 fen., Koszutka 50 fen., panna Jakubowska Stanisława 50 fen., Tow. Przemysłowców z Wrześni zebrane na wieczorku na cześć Mickiewicza 7 mk. 80 fen. Składki te przesyłał bibliotekarz K. Stanikowski. Dalej p. F. Drzewiecki z Plesca 3 mk. 50 fen. — Z Wrześni: Balcerkiewicz 50 fen., Koszutska Lucya 50 fen. — Łabosiński 50 f., Markowski 50 f.n., Konieczński 50 fen., Przyłucki 50 fen., Rajewicz 50 fen., Górski 50 fen., Stajkowski 50 fen., Połczyński 50 fen. — Razem 4 mk.

* Kalendarz. Niedziela 2 marca: Heleny ces. Wschód słońca o godzinie 6 minut 48, zachód o godzinie 5 minut 38.

Poniedziałek 3go marca: Kunegundy ces.

OD REDAKCYI.

* Panu A. Poprawie w Babkach. Istnieje jedynie dzieło „Przewodnik dla leśniczych“ (Cena 11 m.) w 2 tomach, inne dzieła w tym guście albo przestarzałe albo wyczerpane. — Panu Weinertowi w Borku donosimy, że listu nie otrzymaliśmy — może zaginął.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 28 lutego.

4 ⁰ / ₁₀ listy zastawne poznańskie	102,00 m.
3 ¹ / ₂ listy zastawne poznańskie	99,70 "
4 ⁰ / ₁₀ listy rentowe poznańskie	104,00 "
Zach.-praskie 3 ¹ / ₂ listy zast. rycerskie	100,00 "
Zach.-praskie 3 ¹ / ₂ listy zastawne nowe	100,00 "
Pruskie 4 ⁰ / ₁₀ listy rentowe	104,00 "
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	00,00 "
Poznański bank prowincyalny	00,00 "
4 ⁰ / ₁₀ pożyczka niemiecka	106,70 "
3 ¹ / ₂ pożyczka niemiecka	102,80 "
4 ⁰ / ₁₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	106,20 "
3 ¹ / ₂ pożyczka pruska ukonsolidowana	102,20 "
3 ¹ / ₂ obligi długu państwa pruskiego	99,80 "
Austriacka renta srebrna	75,80 "
Austriacka renta papier. [4 ⁰ / ₁₀]	76,10 "
Austriacka renta papier. [5 ⁰ / ₁₀]	87,40 "
Polskie 5 ⁰ / ₁₀ listy zastawne	65,30 "
Polskie 4 ⁰ / ₁₀ listy likwidacyjne	60,75 "
Renta włoska	93,50 "
Renta węgierska złota	88,50 "
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	222 15 "
Banknoty austriackie za 100 zlr.	171,25 "
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,95 "

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 28 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.)

Towar (za 100 kilogramów).	Piękny	Średni	Posledni
Pszemica	19	18	17
Żyto	16 70	16 50	16 30
Jęczmień	17	14 70	13
Owies	16 30	15 70	15 20
Kartfle	2 80	2	0
Tatarka	—	—	—

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	najwyż.	najniższ.	przecięt.
Słoma	6 50	6 25	6 38
Siano	6	5 75	5 88
Kartofle	3 20	2 40	2 80
Wolow. od łopatki	1 40	1 20	1 30
Wolow. od brzucha	1 20	1	1 10
Wieprzowina	1 40	1 20	1 30
Cielęcina	1 20	1 10	1 15
Skopowina	1 20	1 10	1 15
Ślonina	1 80	1 60	1 70
Masło	2 40	1 80	2 10
Lój wołowy	1	80	90
Jaja za kopę	2 60	2 50	2 55

Giełda bydgoska, 27 lutego. — (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 176—180 m. p. śred. wedle gat. 170—175 m., najpiękniejsza nad notow. Żyto: wedle gat. 157—161 m., najpiękniejsza nad notow. Jęczmień: dla browarów 160—165 m., na paszę 140—150 m. — Owies: wedle gatunku 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: 150—160 m. — Okowita (50-ta konsumpc.) 51,50 m. (70-ta 31,75 m.

We wtorek, dnia 4 go bm. odprawi się o godz. 9 rano
w kościele parafialnym w Ostrowie (3748)

nabożeństwo żałobne

za duszę s. p. dyakona

Kaźmierza Spychalskiego,

o czem znajomym i krewnym zmarłego donoszą

rodzice i rodzeństwo.

Role plebańskie

w Kaczanowie, obejmujące 155 mórg 172 □ pretów, mają być w drodze licytacji od 1 kwietnia r. b. na lat 12 wdzierżawione. Termin licytacji odbędzie się dnia 14 marca rb. o godzinie 2 po południu na plebanii w Kaczanowie. Warunki dzierżawne i licytacyjne przejrzeć można na plebanii w Gozdowie pod Wrześnią. Kaucja licytacyjna wynosi 600 mk. i winna być złożoną w terminie. (3750)

Dezór kościelny.

Szan. Publiczności miasta Szamotuł i okolicy donoszą jak najuprzejmiej, że się osiedliłam w Szamotułach, jako (3772)

akuszerka.

Mieszkam w rynku obok p. P. Wita i polecam się łaskawym względem.

F. Osńska.

Na czas postu polecam: Najdel. śledzie opiekane sadek 10 funt. do 3.50. Najdel. śledzie łakociowe, marynow., sadek 10 funt. albo puska 4 litrowa 4 mk. Najdel. śledzie solone sadek 10 funt. 3 mk. Najdel. bydlinki olbrzymie pudło 3 mk. — Wszystko franko za pobraniem pocztowem. **S. Brotzen**, Crös'in n. Morzem Bałtyckiem (a./d. Ostsee). (3598)

Koniczyny

kupuje (3689)

K. STARK w Żninie.

Medyczne wino tokajskie

pod nieustającą kontrolą chemika sądowego dr. C. Bischoffa w Berlinie z winnie

Ern. Steina w Erdö-Bénye p. Tokajem, czyste pod gwarancją, polecane jako znakomity środek wzmacniający we wszystkich chorobach, sprzedają po cenach hurtow.

Bracia Boelke w Poznaniu.
Robert Fabian dto.
B. Mottek (król, uprzyw. Czerwona Apteka) w Poznaniu.
J. Urbankiewicz dto.
J. G. Fraas nast. dto.
Jakób Kaempfer dto.
M. Wegner dto.
Robert Basch dto.
S. Miejskie szciz dto.

J. Zbąski w Krzywiniu.
Paweł Radaczyński w Janówcu.
Izydor Schlome dto.
Skład główny i sprzedaż hurtowna dla Śmigla u **Maxa Glaser** w Śmiglu. (3271)
Agent dla Poznania: **Gust. Ephraim** w Poznaniu.

Wielka ilość starych, lecz dobrych skrzydłowych (4722)

okien

jest tanio do nabycia.

J. Rausch,

ul Łąkowa nr. 16, obok kościoła Bożego Ciała.

Tuż przy Gnieźnie jest na sprzedaż gospodarstwo, 160 mórg bardzo dobrej pszennej ziemi, dobre nowe budynki, za 9000 tal., wpłaty 3 lub 4000. Bliższ. wiad. udzieli **Piechulek**, Poznań. W. Garbary nr. 8. (3741)

Kto chce nabyć dobrych szpagatowych sieci,

własnej roboty, (długość matni i skrzydeł po 10 łokci, oprawne i nieoprawne) po umiarkowanej cenie, niech się zgłosi. (3760)

Józef Kolikiewicz, powroźnik w Kościanie.

Olej do kraszenia

świeży i smaczny, zarazem fabrykę mydła zwyczajnego i toaletowego, świec i perfumeryi, olej maszynowy, tran, smarowidło na wozy i karbolinum poleca

Mc. Feibusch

we firmie: **Sig. Israel**, Inowrocław, ul Kolejowa nr. 1, (nowy dom).

Z powodu zmiany interesu

sprzedają po bajecznie tanich cenach koszule wierzchnie, kołnierzyki, mankiety, krawaty, rękawiczki, półdługie i jedwabne chustki, chustki do nosa, szelki, fartuchy, gorsety, pończochy i trykotaze, rękawiczki glansowane dla idących do konfirmacji po 25 fen. za parę, dobrą machinę do szycia Singera oraz tysiące innych artykułów.

Sally Hepner,

Tylko na I piętrze, St. Rynek 92, I piętr. wchod z ulicy Wronieckiej.

Zarys dziejów Polski poroźbiorowej

z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i geografii polskiej, z licznymi rycinami i kolor. mapą Polski. — Cena 1,25 mk., za egzempl. opraw. 1,50 mk.

K. Kozłowski, wydawca, 3746, Poznań ul. Długa 8

W największym wyborze materje na suknie, firanki, materje na pościel, gotową bielizną i kobierce poleca **M. Joachimczyk**, ul. Fryderykowska 3, I p. (3742)

Gościniec

z rolą, sąłą, ogrodem przy kościele we wsi, jest zaraz do wdzierżawienia. Adresować należy: Eksp. Wielkopolańska nr. 3735.

Handel kolonialny,

krupów i cygar, w najlepszym biegu, w dobrym miejscu, jest z wszelkimi przynależnościami do sprzedania ośmiesznie do wdzierżawienia za 500 marek rocznie od 1. 4. 90. Również dom, przycupujący się około 150 tal rocznie, ma tanio do sprzedania **W. Galdyński** w Kostrzynie. (3752)

Potrzeba od kwietnia: **Nauczycieli domowych** z dobr. rekomend., 1-go z wykształceniem uniwersyteckim na 900 mk. pens., 2-go mogąc. chcąców przygot. do quintyna 450 mk. **R. M. Koczorowski** ul Podgórna 7.

Masło

stołowe, najlepsze, co dziennie świeże, również dobre kuchenne deliktny ser stepowy oraz i inne rodzaje sera poleca jak najtaniej hurtownie i cząstkowo

S. Opieszyński,

ul Jeznicka nr. 2. (3776)

Posiadłość

110 mórg pszennej ziemi z murowanymi w środku gruntu budynkami z całkowitym żywym i martwym inwentarzem, 1/2 mili od szosy, ma pod korzystnymi warunkami do nabycia (3763)

Rzadka sposobność!

Posiadłość

w blizkości Poznania, składająca się z 400 mórg dobrej ziemi, budynków mieszkalnych i gospodarczych w najlepszym porządku, młyn wodnego z obfitym wodą, (całe gospodarstwo wzorowe. inwentarz żywy i martwy całkowity) jest do sprzedania pod przystępnymi warunkami za zaliczką 20 do 30,000 marek. Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 3756.

Gościniec dominial do wdzierżawienia. Kontr. zawarty będzie przy ulicy Teatralna 5 u **ZYBERTA** w Poznaniu. Dzierżawa tegoż 180 tal. do tegoż należy 7 mórg roli itd. Na listy się nie odpowiada. (3777)

Restauracja „Ul“

ul. Śluzarska 6, poleca

obiady

obok mięsnych 3 razy w tygodniu postne, marynowane ryby i wszelkie potrawy mięsne (3771)

B. Kempf.

Ogrodowego

samotnego potrzebuje zaraz lub od 1 kwietnia 1890

Dom. Komorniki pod Gądkami (Gondek).

Włódarz,

zonaty który zna się nieco na kółdziejstwie, znajdzie z dniem 1. kwietnia rb. korzystne miejsce. Bliższej wiadomości udzieli eksp. Wielkopolańska pod nr 3686.

Energiczny (3769)

włódarz

niezonaty, biegły w rachunkach i pisanu, znajdzie miejsce na 150 marek i drugi stół pod adresem: Eksped. Wielkopolańska nr. 3769.

Potrzebni od 1. 4. i niech do kontrakt. przybędą za raz. Zonaci: kucharz, kółdziej. włódarz, kowal, ogrodnik i gospodyn. Potrzeba zaraz zonat. uczonego borowego do dobr. hrab. roli 12 mórg 120 t. zas. itd. **Zybert** Poznań, ul. Teatralna 5.

Bona

z dobrymi świad. władająca bieglej. niemiec. potrzeba natychmiast do Warszawy na 60 rubli pens. i wolną podróż. (3774)

P. Teyssandier. W. Garbary 46

Osoba w 30 r. życia z porząd. rodz. miłej powieści. znaj. się dokład. na gospod. dom. i chowie inwent. życzy sobie znajd. miejsce od 1. 4. 90. za gospodynią na osob. folwark. Adr. B. B. poste rest. Mosina No. 70

Osoba młoda, znająca służbę, mieszająca w blizkości, może się zgłosić do postugi ulica Strzelecka nr. 28a. II piętro na lewo.

Kilka panien, wprawnych w szyciu spodni, oraz czeladnika przyjmie zaraz **S. Chojnacki** ul. Kramarska nr. 16, II piętro. (3776)

Ogrodowczyk na 15 mk. miesięcznie potrzebny od 15. 3. lub 1. 4. do pow. chodzieckiego.

Drwęski i Langner

w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Goźelany na 300 mk. i 6 fen. nad 8 1/2 % przy 800 beczk. kontgentu potrzebny od 1. 4. do Śląska w okolicy Zielonejgóry.

Zgłoszenia przyjmuje **Drwęski i Langner** Poznań, W. Rycerska ul. nr. 10.

Gospodarz czyli leśny włódarz potrzebny do znacznego niemieckiego dworu tuż pod Poznaniem, od 1. 4. rb., zasług 80 tal., 35 szefli twardego zboża, 1 tucznika, 80 szefli kartofli, 30 centn. węgla, 5 sążni drzewa, 1 krowę na wolnej paszy, 1 mrg. ogródka, wolne kosza sprowadzi i t. d. Pierszeństwo osiągną, którzy już byli w dworach niemieckich.

Zgłoszenia przyjmuje Centralne biuro zleceń, **Drwęski i Langner** w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Pisarz gosp. potrzebny od 1. 4. na 120 tal. do pow. obornickiego do znacznego dworu. **Drwęski i Langner**, Poznań, ulica W. Rycerska 10.

Szanow. interesom, w miejsce poszczególnie, na tej drodze do wiadomości, iż posady

Rządzący dóbr w majątności Miedzichód i Gola od 1. 7. br. już obsadzone. **Drwęski i Langner** w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

2 młodych rolników w wieku od 20 lat potrzeba zaraz jako urzędników polowych na 80 tal. do Prus. Tacy co jeszcze w miejscu nie byli, znajdują też uwzględnienie. Centralne biuro zleceń, **Drwęski i Langner** w Poznaniu, ul. Wielka Rycerska 10.

Urzędnik gospod. potrzebny od 1. 4. pod Bydgoszcz na 300 mk. pod dyspozycją dziedzica. **Drwęski i Langner** w Poznaniu.

Ogrodnik lub mężczyzna innego zawodu, samotny potrzebny w Poznaniu do zakładu rządowego jako dozorca. Zapelnienie wolne utrzymanie i 450 mk. rocznie.

Zgłoszenia przyjmuje Centralne biuro zleceń **Drwęski i Langner**, Poznań.

Ekonom kawaler na 450 do 500 mk., wolne pranie i wierzchowca potrz. do Prus od 1. 7. rb. **Drwęski i Langner** w Poznaniu.

Ogrodnik zonaty potrzebny do Prus na dobry kontrakt zaraz lub od 1. 4. rb.

Drwęski i Langner w Poznaniu ul. W. Rycerska 10.

Gospodyn na 40 tal. i tantyemę potrzebna od 1. 4. rb. w okolicy Krzywina.

DRWĘSKI i LANGNER w Poznaniu ul. W. Rycerska 10.

Podgoźelany potrzeb. natychmiast w powiat węgrowski. **DRWĘSKI i LANGNER** w Poznaniu, W. Rycerska nr. 10.

Borowy potrzebny zaraz na bor kupiecki. Tylko taki będzie uwzględn. który jest zonat, może przynajmniej 100 mk. kaucji wstać, winien umieć po niemiecku i który już był w borach kupieckich. Spieszne zgłoszenia uprasza **Drwęski i Langner** w Poznaniu, W. Rycerska 10.

2 kucharzy samotn. na 80 tal. do pow. kościańskiego i pleśzewskiego potrzeba zaraz i od 1. 4. Centralne biuro zleceń w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Służący młody zgrabny chłopak od 18 do 24 lat potrzeb. od zaraz na 50 do 60 tal. do Poznania do zamożn. niemieck. domu. Centralne biuro zleceń w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Kółdziej kawal potrzebny do hrabiowsk. znac. dóbr od 1. 4.

Drwęski i Langner w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Kółdziej potrzeb. do pow. śremskiego od 1. 4. na 40 tal., zasług, 30 szefli twardego zboża, 2 wolne krowy, 6 sążni drzewa, 2 morgi na perki, ogród, ziemię na len i kapustę, winien mieć ucznia. Zgłoszenia przyjmuje (3773) **DRWĘSKI i LANGNER** w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Ekonom kawal., potrzebny od 1. 4. na osobny folwark do powiatu inowrocławskiego z pensją 600 mk., wierzchow. i wolne pranie. Kopie świadectw konieczne. **Drwęski i Langner** w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Pisarz gospod.

szuka zaraz lub od 1 kwietnia rb. miejsca. Łask. of. upr. się zżyć w eksped. Wielkop. p. nr. 3760.

2 zdalnych czeladników

szuka natychmiast (3753)

R. Schoen, krawiec

e W. Rycerska 10.

Czeladnika na stałe zatrudnienie oraz ucznia, chcącego się wyuczyć szewstwa, przyjmie do warsztatu zaraz **E. Kmiecickowski**, mistrz szewski. ul. Botelska 18.

Panna do sztebnowania

cholewek znajdzie stałe zatrudnienie. **J. Antkowiak**, 3764, Poznań ul. Kozia nr. 2.

Ucznia

w naukę blachnierstwa przyjmie zaraz (3542)

Konopiński w Koźminie.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, szuka się do **cukierni**, mającej być założoną. Zgłoszenia przyjmuje

W. Łagowski

3725, w Wolsztynie.

Do mego handlu towarów kolonialnych, żelaza i materiałów budowlanych szukam (3766)

2 uczni.

F. STARK w Mogilnie.

Ucznia

szuka zaraz (3749)

Jan Smierchalski,

rzecznik w Łabiszynie.

Uczeń,

lub młodszy pomocnik, znajdzie zaraz miejsce w drogerji **M. Brychczyńskiego** 3770, w Mogilnie.

2 UCZNI

porządnych rodziców przyjmie zaraz **W. Sierszalski**, mistrz ślusarski we Wrześni. (3753)

Chłopca

do posylek przyjmie biuro **J. Zeylanda**. (3769)

Herofony 30 M.

Aristony ulepszone 30 M.

Serafiny 20 M.

Cytry koncertowe z 32 strun. 12 M.

Gitary z kółkami 7,50 M.

Gitary z mechanizmem 10 M.

Skrzypce smyczkiem 6 M.

Skrzypce lepsze z smyczkiem 7,50 M.

Skrzypce z donośn. głos. 9 M.

Skrzypce z smyczkiem i pudełkiem 12 M.

Skrzypce dobre z smyczkiem i pudełkiem po 15, 18 i 20 M.

Pudełka czyli futerały na haczykach 3 M.

Pudełka z zameczkiem 4 M.

Harmoniki pocz. od 1,50 M.

Struny flaczane, stalowe i prawdziwe rzymskie, 1 tuzin stalowych strun E 50 fen.

N. Zientkiewicz,

Stary Rynek nr. 35. I piętro.

(Dodatek.)